

5 prostych powodów dlaczego tata jest zawsze fajniejszy od mamy



Jutro dzień ojca i podczas gdy ojciec mojego dziecka dywaguje na temat dylematów, które gnębią współczesnego *fathera*, ja postanowiłam ugryźć temat z innej strony. Z jakiegoś powodu naszego synka ogarnia głupawka właśnie wtedy, kiedy jego tata jest obok. Jakaś niewidzialna siła sprawia, że to tata jest podziwiany i uwielbiany, że to z nim spędzanie czasu jest na miarę złota. Co u licha jest ze mną nie tak, że ten nieszczęsny tatuś jest zawsze fajniejszy?! No, może nie zawsze... Ale ku mojemu ubolewaniu dość często.

1. Tata gra w piłkę jak dziecko

Czy widzieliście kiedyś w jaki sposób ojcowie grają w piłkę ze swoimi synami? Jak się rzucają, kiwają, robią zwody mając przy

tym doskonały ubaw? Czy widzieliście kiedyś jakąś mamę, która robiłaby to w tak nieskrępowany sposób? Mama zawsze albo boi się, że jej kłapek spadnie, albo że jej spódnice podwieje. Tata w grze w piłkę z powrotem staje się w 100% dzieckiem, czym zaskarbia sobie totalnie względy młodego adepta futbolu. Z mamą fajnie jest pójść na huśtawkę (choć to tata buja wyżej!) lub na spacer, ale na boisku zwycięzcą jest zawsze *pater familias*.

2. Tata ogląda bajki jak dziecko

Wiecie, jaką bajkę ogląda moje dziecko w ramach dobranocki? Taką, która podoba się tacie! To tata stwierdza, że Masza jest fajna, a Peppa nudna, że Tomek i przyjaciele nie dorasta do pięć bajce Stacyjkowo, a Kot Prot na wszystko odpowie w lot znacznie lepiej niż Kucyki Pony. A bajki długometrażowe? Kiedy okazało się, że Ignasz skupia już na nich swoją uwagę, jego tata zaczął wybierać swoje co lepsze kąski, które oglądał jeszcze zanim pierworodny pojawił się na świecie. I to nie mama przebiera nogami w miejscu, żeby na wszystkich premierach filmów animowanych siedzieć w pierwszym rzędzie...

3. Tata majsterkuje jak dorosły

Jedyna rzecz, którą tata najlepiej robi po dorosłemu, jest majsterkowanie. Zaczęło się od niewinnego pokazywania zawartości skrzynki na narzędzia, a teraz już razem przykręcają śruby śrubokrętem, skręcają meble i naprawiają co potrzeba. I nie ma lipy! Każdy musi mieć swoje narzędzie i każdego praca się tak samo liczy i naprawdę nie jestem w stanie stwierdzić, który jest bardziej skupiony i zaangażowany w to, co robi. Tutaj nie ma szans, mama nawet nie ma co stawać do konkurencji. Jest przegrana na starcie.

4. Tata jest wyluzowany jak dziecko

To tata zawsze mówi mamie: odpuść, wyluzuj. To on jest czynnikiem, który sprawia, że my, matki, powstrzymujemy się przed założeniem i tak już ubranemu na cebulkę brzdącowi

jeszcze jednej warstwy ubrań. To tata częściej pozwala buszować po kuchni i w szufladach. To on pozwala się bez skrępowania pobrudzić, wejść w błoto lub w kałużę, wspiąć się samodzielnie na najwyższe drabinki (podczas gdy mama gdzieś na boku po cichu dostaje w tym czasie kolejnego zawału...), podrzuca wysoko w powietrze i robi takie akrobacje, że aż dech zapiera. Czy mamie brakuje kreatywności? Chyba nie o to chodzi. Ktoś w tym wszystkim musi w końcu zachowywać się jak osoba pełnoletnia!



5. Tata jest spontaniczny jak dziecko

W większości przypadków to nie mama ma spontaniczne pomysły. To tata, niczym duże dziecko, w tej samej chwili coś wymyśla i po chwili to realizuje. Szybki wypad na miasto o 18:00? Czemu nie! Nieplanowany wyjazd za miasto? Bierzemy trzy pieluchy i

t-shirt na zmianę i już nas nie ma! Mama zbyt wiele by chciała przemyśleć, zbyt wiele spakować i w rezultacie przespałaby moment. Doprawdy, bezsensowna strata czasu.

Widzicie tę dziwną zależność? W czterech przypadkach na pięć dominuje dziecięca natura taty. A do kogo innego dziecko będzie naturalnie lgnąć, jak nie do drugiego dziecka? No proste. Ale czasem tata jest też dorosły i to jest w nim jeszcze fajniejsze. A przy tym okazuje tyle miłości, cierpliwości i wsparcia, że nie da się go nie lubić. I mama wymięka, ale też musi się do tego przyznać: jest w stanie znieść tę porażkę. No niech już będzie.